

JESZCZE 1,9 MLD EURO

By ukończyć budowę europejskiego systemu nawigacji, w latach 2014-20 trzeba będzie znaleźć w unijnym budżecie 1,9 mld euro - wynika z opublikowanego 18 stycznia raportu Komisji Europejskiej. Koszt budowy Galileo i EGNOS do roku 2013 nie ulegnie zmianie i wyniesie 3,4 mld euro. KE podtrzymała ponadto dotychczasowy termin ogłoszenia częściowej operacyjności systemu w 2014 roku. Będzie to możliwe dzięki wystrzeleniu w latach 2011-12 z Gujany Francuskiej czterech aparatów fazy walidacyjnej (pierwszy ma wystartować w sierpniu br.), a później satelitów FOC (Full Operational Capability). By ten drugi punkt mógł być zrealizowany zgodnie z planem, jeszcze w tym roku mają być podpisane dwa pozostałe kontrakty na realizację fazy FOC

(oba dotyczą budowy infrastruktury naziemnej). Komisja Europejska zapowiedziała ponadto, że jeszcze w tym roku (najprawdopodobniej na wiosnę) udostępni poprawki EGNOS dla lotnictwa. Poinformowała ponadto, że w ramach Organizacji Narodów Zjednoczonych prowadzi negocjacje z Chinami, Indiami, Stanami Zjednoczonymi, Rosją i Japonią w sprawie kompatybilności Galileo z systemami budowanymi przez te kraje.

Komisja Europejska, zapewne w odpowiedzi na przeciek Wikileaks (patrz niżej), opublikowała także szacunki finansowe uzasadniające konieczność inwestowania we własną technologię nawigacji satelitarnej. Zdaniem jej ekspertów obecnie w krajach wysoko rozwiniętych 6-7% wytwarzanego PKB zależne jest od systemów



FOT: ESA

GNSS. Co więcej, do 2020 roku światowy rynek nawigacji satelitarnej ma być wart aż 240 mld euro, podczas gdy UE na Galileo i EGNOS chce przeznaczać rocznie średnio 800 mln euro.

ŹRÓDŁO: KE, JK

LEPSZA GEOMETRIA GPS

50. Skrzydło Kosmiczne amerykańskiej armii ogłosiło zakończenie pierwszego etapu rekonfiguracji satelitów GPS do tzw. konstelacji „Expandable 24”. Celem całej operacji jest bardziej równomierne rozmieszczenie działających aparatów GPS. Pierwszą jej fazę rozpoczęto 13 stycznia 2010 r., a zakończono 18 stycznia br. Polegała ona na przeniesieniu trzech satelitów na inne sloty. Drugi etap ruszył w sierpniu 2010 r. i potrwa do czerwca br. W tym czasie swoje orbity zmienią kolejne trzy aparaty. Jak informuje 50. Skrzydło, dzięki tej operacji geometria satelitów GPS ma stać się najbardziej optymalna w 42-letniej historii tego systemu. Różnicę odczują nie tylko żołnierze w górzystym Afganistanie (dla których opracowano koncepcję „Expandable 24”), lecz także cywilni użytkownicy odbiorników satelitarnych, np. w gęstej zabudowie.

ŹRÓDŁO: 50TH SPACE WING, JK

SMUTNY O „GŁUPIM GALILEO” W WIKILEAKS

Wśród blisko ćwierć miliona amerykańskich depeszy przechwyczonych przez Wikileaks można znaleźć także ciekawostki dotyczące nawigacji satelitarnej. W jednej z nich europejski system Galileo opisany został jako „głupi” i „służący wyłącznie francuskim interesom”. Co ciekawe, autorem tych słów nie jest amerykański dyplomata, lecz Berry Smutny - szef OHB Technology - spółki, która w ubiegłym roku otrzymała wart pół miliarda euro kontrakt na budowę 14 satelitów Galileo fazy FOC. Z depeszy nadanej z ambasady USA w Berlinie możemy ponadto wyczytać, że wspólnotowy system to „marnotrawstwo pieniędzy europejskich

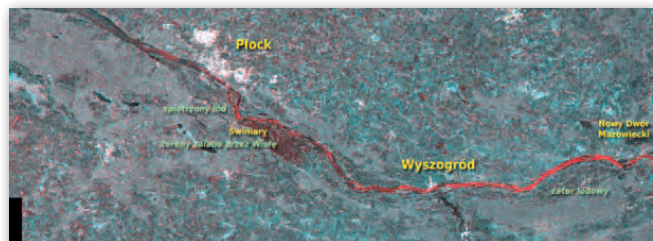
podatników” i „zbyteczna alternatywa wobec GPS”. Zdaniem Smutnego głównym lobbującym za kontynuacją projektu jest Francja, której zależy, by jej system sterowania pociskami raketowymi był niezależny od amerykańskiego GPS. Władze w Paryżu zaczęły lansować tę politykę po ostatnim konflikcie w Kosowie. Pytany przez norweski dziennik „Aftenposten” Smutny zaprzeczył, by wypowiedział takie słowa, choć przyznał, że odbył nieformalne spotkanie z amerykańskimi dyplomatami. Mimo tych tłumaczeń akcjonariusze OHB Technology pozbawili go zajmowanego stanowiska.

ŹRÓDŁO: AFP, JK

ZATOR Z SATELITY

Wskutek zatorów lodowych władze regionów położonych nad dolnym biegiem Wisły musiały pod koniec 2010 roku ogłosić alarm powodziowy. Czy zjawisko to można monitorować z kosmosu? Andrzej Kotarba z Centrum Badań Kosmicznych PAN przekonuje, że tak. By to udowodnić, po-

łączył dwa obrazy radarowe z satelity Envisat. Jeden wykonany podczas majowej powodzi z ubiegłego roku, a drugi - w styczniu br. Kolorystyka tak wygenerowanej grafiki odpowiada wzrostowi (czerwień) lub spadkowi (niebieski) szorstkości podłoża. Na obszarze Wisły wzrost ten wiąże się z obec-



nością spiętrzonych kry. Mimo nie najlepszej rozdzielczości (w tym przypadku 150 m) satelitarne zobrazowania radarowe świetnie sprawdzają się w monitoringu rzek.

Kwestią czasu i pieniędzy jest więc ich stała obecność w krajowych centrach zarządzania kryzysowego.

ŹRÓDŁO: ANDRZEJ KOTARBA (TELEDETEKCJA.BLOX.PL)